

Na Łazarzkim Fyrtlu

O Rynku Łazarzkim optymistycznie
Wielokulturowy Łazarz

Wielokulturowy Łazarz

Rozmowa z poznańskim imamem, który na co dzień prowadzi muzułmański ośrodek kultury na Łazarzu.

Jak długo działa na Łazarzu Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe i czym się zajmuje?

Budynek przy ulicy Biedrzyckiego kupiliśmy w 2005 r. i zrobiliśmy generalny remont w 2009 roku, by ten budynek służył nie tylko muzułmanom. Ja zawsze chciałem, by nasze centrum pokazywało naszą kulturę. I to jest plus nie tylko dla Łazarza, ale też dla samego Poznania. Chcę, by każdy Poznaniak, albo nawet każdy Polak, który przyjdzie do nas mógł zwiedzić naszą galerię i minimuzeum, poznać kulturę i tradycje muzułmańskie. To był powód, dla którego przeprowadziliśmy generalny remont – muzułmanom wystarczy tylko sala do modlitw. Ten budynek jest mały, ale na razie dla nas wystarczy. Czym się zajmujemy? Dla muzułmanów jest to miejsce spotkań i modlitw, bez względu na język lub pochodzenie, bo przychodzą różne osoby mające swoje kultury i języki: arabski, rosyjski, angielski czy turecki. To dlatego centrum tak się nazywa – miejsce spotkań wielu kultur. Dla dzieci muzułmanów mamy szkołę otwartą w każdą niedzielę. Szkoła jest uznana przez wydział oświaty w Poznaniu. W tej chwili chodzi do niej około 30 dzieci, czyli 2 klasy. Dzieci uczą się religii i kultury muzułmańskiej, większość z nich urodziło się już tutaj w Polsce, lekcje są prowadzone po polsku. To jest również jedyne miejsce w Poznaniu, w którym muzułmanin może praktykować religię wspólnie z innymi muzułmanami. Na przykład w miesiącu Ramadan często się spotykamy. Dla niemuzułmanów staramy się organizować warsztaty, od czasu do czasu wykłady, są dni kultury muzułmańskiej, noc muzeów. Jesteśmy otwarci dla szkół – podstawowych i gimnazjów oraz

dla studentów. Uczniowie zwiedzają naszą galerię, nasz „meczet”, miejsce do modlitw. Dla niemuzułmanów i muzułmanów prowadzimy także zajęcia integracyjne. I to są także projekty organizowane przez urząd miasta. Pierwszy i drugi projekt nazywały się: „Drogi integracji 1” i „Drogi integracji 2”, a trzeci „Salaam [arab. „pokój”] na naszym fyrtlu”. Przez pandemię niestety musieliśmy trochę wyhamować działania, ale chcemy do nich wrócić. Prowadzimy dialog religijny z chrześcijanami i żydami. Owocem tego dialogu jest sponsorowany przez Urząd Miasta Poznania kalendarz trzech religii, w tym roku będzie 5. edycja. UM robi dużo, żeby pokojowy dialog między religiami się rozwijał. Ten kalendarz pozwolił nam, muzułmanom, spotkać się – z żydami i chrześcijanami.

W jaki sposób imam trafił do Poznania?

Dawno temu w Maroku, jako student fizyki i chemii, znalazłem informację o stypendium w Rosji, złożyłem podanie. Po przyjeździe do Rosji zacząłem studiować ekonomię, tam spotkałem moją przyszłą żonę, Polkę, studiowaliśmy wspólnie na uniwersytecie. Dzięki Bogu żyjemy już od 30 lat razem. W Moskwie, kiedy skończyliśmy studia, zdecydowaliśmy, że chcemy żyć tutaj w Polsce. Przeprowadziliśmy się do Białegostoku, na początku było trudno ze względu na język i kulturę, zacząłem szukać pracy i zostałem nauczycielem języka francuskiego. Pracowałem prawie 15 lat jako nauczyciel języka francuskiego w Alliance Française i na różnych uczelniach. Zacząłem także angażować się w działalność na rzecz islamu w Muzułmańskim Centrum w Bia-

Wydawca: Miasto Poznań – Osiedle Św. Łazarz Urząd Miasta Poznania, Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, ul. Libelta 16/20 61-706 Poznań

Redaktorka naczelna: Beata Szeszuła

Korektorki: Klaudia Stecka, Joanna Ellmann
Kolegium redakcyjne: Joanna Ellmann, Andrzej Janowski, Marcin Pakuła, Amadeusz Smirnow, Sylwia Badzińska, Klaudia Stecka, Roman Modrzyński, Wojciech Kosiedowski, Dawid Krupa

Miejsce i data wydania: Poznań, grudzień 2021 r.

Skład i druk: Digital Art Studio Przemysław Gała
Rada Osiedla Święty Łazarz
Zespół Szkół Gimnazjalno-Licealnych ul. Wypiańskiego 27
osiedle_lazarz@um.poznan.pl

Bądź na bieżąco z najważniejszymi wieściami dla osiedla!

www.lazarz.poznan.pl

Aktualne i archiwalne numery „Na Łazarskim Fyrtlu” są dostępne także na stronie www.lazarz.pl.

Autor zdjęcia okładkowego:

Michał Pitiak @mikepikczers



Rada Osiedla Św. Łazarz



rada.osiedla.lazarz

łymstoku, którego po pewnym czasie zostałem dyrektorem, dostałem także tytuł imama. W Poznaniu jestem na stałe od 2008 roku, to była dla mnie trudna życiowa decyzja. Społeczność muzułmanów w Białymstoku różni się od tej poznańskiej – islam obecny jest tam od dawna, podobnie jak judaizm i prawosławie. Studiowałem prawo muzułmańskie, a w Poznaniu arabistykę na UAM i później zrobiłem doktorat na temat prawa muzułmańskiego.

Jaki jest charakter wspólnoty muzułmańskiej w Poznaniu? Skąd ludzie do was przychodzą?

Zanim powstało Centrum poznańscy muzułmanie spotykali się w akademiku Hanka, ale tam mieliśmy tylko mały pokój. Są osoby, które od dawna przebywają w Polsce, ale w większości są to studenci, którzy przybywają z krajów muzułmańskich. Część z nich zostaje później na dłużej, zakładają w Polsce rodziny. Mamy osoby z krajów arabskich, z Turcji, Indonezji, Malezji, Tadżykistanu, Pakistanu, Afganistanu, Kazachstanu, ze wszystkich stron świata. Nie wszyscy mówią po arabsku, z niektórymi mówię po polsku, angielsku lub francusku, by się porozumieć. Dlatego kazanie piątkowe jest wygłaszane po arabsku, polsku i angielsku. Mam bardzo piękne relacje ze wspólnotą oparte na wzajemnym szacunku.

Muzułmanie nie obchodzą świąt Bożego Narodzenia ze względów teologicznych, ale chciałem zapytać o postać Jezusa w islamie.

Islam w pewnym sensie obejmuje religie monoteistyczne: judaizm i chrześcijaństwo. Akceptujemy proroków od Adama do Muhammada. Jezus [arab. *Īsā ibn Maryam*, dosł. „Jezus syn Maryi”] dla nas jest wysłannikiem Boga i prorokiem. Matka Jezusa jest uznawana za prorokinię. W Koranie jest cały rozdział poświęcony rodzinie Imrana – dziadka Jezusa. Babcia Jezusa była bardzo bogobojną kobietą, prosiła Boga, żeby podarował jej syna, ale urodziła córkę – Marjam. Marjam była kobietą bogobojną i otrzymała od Boga wiele cudów. Prorok Zachariasz, gdy ją odwiedził, znalazł u niej owoce i warzywa, których nigdzie wcześniej nie widział, zapytał ją – skąd to masz? Marjam odpowiedziała, że od Boga. On też zaczął prosić Boga o syna, chociaż był w podeszłym wieku. Bóg spełnił jego prośbę, jego żona urodziła *Yayā* [Jan Chrzciciel w chrześcijaństwie]. Do Marjam przyszedł anioł, który powiedział, że będzie miała syna. Muzułmanie wierzą, że Jezus urodził się bez ojca, co jest cudem od Boga. Bóg mówi do ludzi w Koranie, dlaczego dziwią się, że Jezus urodził się bez ojca, chociaż stworzył Adama, który nie miał ani ojca ani matki. Różnica między islamem a chrześcijaństwem – chrześcijanie uznają Jezusa



za syna Boga, w islamie jest to zabronione, bo Jezus i Marjam byli ludźmi: jedli jedzenie i spacerowali po ulicach, chociaż są uznawani za proroków. Nawet prorok Muhammada uznał, że najlepszą kobietą od początku życia, pierwszą, która wchodzi do raju jest Marjam. Dla nas to są wysłannicy Boga i my ich szanujemy. Monoteizm łączy trzy religie: chrześcijaństwo, judaizm i islam, chrześcijanie i żydzi w ujęciu islamu to ludzie księgi. Na przykład islam pozwala na założenie rodziny muzułmańsko-chrześcijańskiej albo muzułmańsko-żydowskiej. To religia, która na to pozwala i to od samego początku. Muzułmanin może ożenić się z chrześcijanką, czy żydówką, co więcej nie można jej zmuszać, by przyjęła jego religię. Sam znam takie związki, w których ludzie od wielu lat żyją w dwóch religiach.

Jakie są plany Muzułmańskiego Centrum Kulturowo-Oświatowego na przyszłość?

Będziemy kontynuować nasze lekcje muzealne, chcemy zrobić dni kultury i stworzymy też projekt integracyjny: dla muzułmanów i niemuzułmanów. Musimy poczekać na zakończenie pandemii. Najważniejszy projekt dla mnie to dialog międzyreligijny – z chrześcijanami i żydami. Chciałbym stworzyć radę i komisję, by promować taki dialog. Papież Franciszek, Al-Azhar [ośrodek religijno-naukowy] w Egipcie czy król Maroka promują ten dialog. Dzięki niemu jest szansa, by pokazać, że mimo różnych wyznań jesteśmy dla siebie braćmi i siostrami.

O Rynku Łazarzkim optymistycznie

Specyfiką Poznania na tle innych polskich miast jest to, że posiada unikalną sieć pięciu śródmiejskich placów – rynków pełniących nieprzerwanie funkcje targowisk, z których największym jest Rynek Łazarz (nie licząc mniejszych bazarków osiedlowych). Place te, obok kanonicznych zabytków miasta, można uznać za jedne z najbardziej rozpoznawalnych miejsc Poznania. Są wyrazistymi landmarkami, nadającymi miastu specyficzny koloryt i podkreślającymi jego tożsamość.

Kraków posiada stojący tradycjami handlowymi Rynek Kleparski. Inne polskie miasta mogą pochwalić się zabytkowymi halami targowymi z przełomu XIX/XX wieku, np. Warszawa ma Halą Mirowską, a we Wrocławiu i Gdańsku istnieją piękne hale targowe w centrum. Nie ma tam jednak sieci rynków w takiej postaci, jak w Poznaniu, z funkcją targowisk. Po dzielnicach są rozsiane typowe osiedlowe bazarki.

W Poznaniu natomiast mamy rynki dzielnicowe, będące historycznymi placami miejskimi, na których odbywa się handel: Rynek Łazarz, Jeżycki i Wildecki. Powstały one jako centra podmiejskich osad, które zostały przyłączone do miasta w 1900 r. i są dziś dużymi śródmiejskimi dzielnicami. Funkcje targowisk pełnią też dwa place w centrum miasta: Plac Wielkopolski i Bernardyński.

Rynek Łazarz (Lazarusmarkt) powstał w 1894 r. jako centralny plac osady Święty Łazarz i jest największym rynkiem dzielnicowym w Poznaniu. Ma nieregularny kształt i różnice poziomów, i jest szczęśliwie odsunięty od hałaśliwej arterii – ulicy Głogowskiej. Za czasów PRL znany był z szemranych interesów i „nielegalnego” asortymentu. Dziś jest popularnym, ruchliwym targowiskiem, na którym można kupić warzywa, owoce, ubrania, starocie i praktycznie wszystko. Stanowi także ważną społecznie przestrzeń, integrującą mieszkańców Łazarza i będącą jego symbolem.

W 2020 r. radny miejski Paweł Sowa wystąpił z niezwykłą inicjatywą, popartą interpelacją do Prezydenta Miasta, żeby podjąć starania o wpisanie pięciu poznańskich rynków – placów targowych, na listę obiektów Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jego zdaniem miejsca te spełniają kryteria tej elitarniej listy. Obecnie znajduje się na niej 17 miejsc w Polsce, w tym m.in. Stare Miasto w Krakowie, Warszawie, Toruniu, czy Zamościu, ale też Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze, Park Mużakowski, czy Hala Stulecia we Wrocławiu. Niestety, jak dotąd nie ma tam żadnego obiektu z Wielkopolski. Poznańska branża turystyczna, znawcy zabytków i władze miasta starają się, aby Poznań znalazł na liście UNESCO, a działania te są ko-

ordynowane przez Poznańską Lokalną Organizację Turystyczną. Byłoby to dla miasta dużą nobilitacją, podnoszącą jego rangę turystyczną na poziom międzynarodowy oraz pomogłoby je wypromować. Bierze się tu pod uwagę najbardziej znane zabytki, jak Stary Rynek, Ratusz, Fara, czy zespół Ostrowa Tumskiego z Katedrą. Jednak oryginalna propozycja Pawła Sowy jest również rozpatrywana przez PLOT.

W swojej interpelacji Paweł Sowa argumentuje: A jednak to właśnie targowiska mogą być uznane za najbardziej charakterystyczny wyróżnik Poznania. Żadne inne miasto w naszej części Europy nie ma tak rozbudowanego systemu lokalnych placów targowych. Autentyczna, żywa tradycja, która funkcjonuje pomimo gigantycznej konkurencji ze strony centrów handlowych, świadczy o wybitnym znaczeniu kulturowym i społecznym targowisk w codziennym życiu mieszkańców¹. Nie wiadomo, jaki będzie finał, ale kibicuję tej inicjatywie.

Główny plac Łazarza, wraz z podobnymi mu poznańskimi rynkami, jest wyjątkowym miejscem. Trudno znaleźć w innych miastach Polski przestrzenie z podobnym klimatem i tradycjami. Fakt, że miasto podjęło się odnowienia właśnie Rynku Łazarzkiego jako pierwszego, jest dowodem, że władze uznały to miejsce za ważne i perspektywiczne. Doświadczenia



fot. Jan Kurek

i wnioski, które będą wyciągnięte z eksperymentu, jakim jest rewaloryzacja rynku, posłużą za wzór do odnowy kolejnych placów targowych miasta.

Po długim remoncie właśnie otwarto Rynek Łazarski w nowej szacie. Choć wcześniej zaniedbany, zawsze był interesującą przestrzenią publiczną i mam nadzieję, że ta przebudowa uruchomi jego potencjał wielofunkcyjnego placu miejskiego i stanie się on centrum lokalnym z prawdziwego zdarzenia, bardziej przyjaznym miejscem do zakupów, spędzania czasu i organizowania wydarzeń, jak choćby premierowy Jarmark Bożonarodzeniowy.

Mimo dużej ilości krytyki i hejtu w internecie, bardzo cieszę się z tej metamorfozy i uważam, że to dobrze, że stworzono estetyczną przestrzeń z interesującą konstrukcją, przypominającą UFO, z fontanną o ciekawym kształcie, miejscem na organizowanie imprez i koncertów, i drzewami (których ilość zresztą zwiększono dzięki staraniom Rady Osiedla). To będzie już nie tylko targowisko, bo plac otrzyma też inne funkcje: będzie strefa rekreacji i wypoczynku, możliwość posiedze-

nia przy fontannie w słoneczne dni, plac zabaw dla dzieci, miejsce na eventy i koncerty, więcej bezpieczeństwa i przestrzeni dla pieszych. Jak rynek zafunkcjonuje po remoncie, to się dopiero okaże, ale jestem dobrej myśli.

Według znanego duńskiego architekta i projektanta przestrzeni publicznych Jana Gehla, który swoją pracę opiera na zasadach psychologii, dobre miasto, czy miejsce w mieście, powinno być przyjazne, zapraszające do pozostawania, przytulne, kompaktowe, dobre do spotkań, zachęcające do aktywności społecznych, spotkań artystycznych i rekreacji, zapewniające przestrzeń do zabawy i organizowania wydarzeń: występów, koncertów, spektakli. Jednym słowem – pełne życia.

W dobie usieciowienia i koncentracji handlu, czyli inwazji marketów i galerii handlowych, historyczne targowiska poznańskie są świetną kontrą i alternatywą. Rozwijają lokalną gospodarkę, bo w większości oparte są na lokalnych produktach i dają zatrudnienie miejscowym. Powinny być w przemyślany sposób zarządzane i reklamowane np. w social me-

diach. W końcu mogłyby być elementem promocji zdrowego stylu życia.

Bazary są dziś trendy. Kupowanie żywności na ryneczkach jest modne i doskonale wpisuje się w bardzo słuszne dążenia do bycia eko, zdrowego odżywiania, używania produktów naturalnych, warzyw i owoców sezonowych, wyprodukowanych blisko miejsca zamieszkania (zgodnie z założeniami ruchu locavore lub diety 100 mil) oraz wegetarianizmu czy weganizmu.

Czy jest sens wspierać własnym portfelem anonimowy, globalny przemysł spożywczy, kupując w markecie pietruszkę z Hiszpanii czy jabłka z Holandii, które jechały tirem tysiące kilometrów, często są faszerowane chemią i sporo przeleżały w chłodniach? Czy lepiej nabyć na targu świeże, wyhodowane blisko Poznania warzywa i owoce, dając tym samym zarobić przysłówiowej pani Basi i przez to pobudzić lokalny ekosystem gospodarczy?

David Krupa

¹ Interpelacja ws. wpisania poznańskich targowisk w dzielnicach wielkomijskich na Listę światowego dziedzictwa UNESCO z dnia 29.06.2020 r.

Najpiękniejsze kejterki i kejtry

W połowie listopada Międzynarodowe Targi Poznańskie opanowały psy i suki z całego świata. W dniach 13. i 14. listopada odbyły się dwie Międzynarodowe Wystawy Psów Rasowych – jedna nominująca do Crufts, prestiżowej wystawy psów świata oraz druga o tytuł Zwycięzcy Polski.

Na pokazy przyjechało ponad 7000 rasowych czworonogów. Podczas weekendu można było obejrzeć 275 ras z całego świata. Były wśród psów tak nietypowe rasy jak: Mudi, Puli kolorowy, Cao Fila de Sao Miguel, Fila Brasileiro, Kishu. Rasa Nagi Pies Meksykański występuje w Polsce niezwykle rzadko, chociaż czczona już przez Azteków. W Polsce znajduje się jedna hodowla tej rasy. Wystawę odwiedziły psy z tak odległych krajów jak: Finlandia, Szwecja, Rosja.

Cała wydarzenie zorganizowane zostało w sześciu pawilonach MTP, w których zostały wybudowane 43 ringi – wybiegi, na których prezentowane były czworonogi. Na pokazy przyjechali sędziowie z ośmiu krajów, którzy oceniali psy i suki wg ras w kategoriach wiekowych od szceniąt, poprzez championy i weterany (powyżej 8 lat). Przyznano m.in. tytuły Najlepszy pies, Najlepsza suka, Zwycięzca rasy oraz przyznano tytuły CACIB, CWC/CAC. Podczas konkurencji finałowej wybrany został Najpiękniejszy pies oddziału poznańskiego: w sobotę – Chart Rosyjski, w niedzielę Polski Owczarek Nizinny. W osobnych prezentacjach przyznane zostały nominacje na Crufts 2022. Przed pokazami wszystkie zwierzęta podlegały obowiązkowej kontroli weterynaryjnej, a na terenie wystawy obowiązywał całkowity zakaz sprzedaży psów. Dodatkowo w ramach Mistrzostw Polski wybrano również najlepszego młodego Prezentera Psów.

O samej wystawie i wysiłku włożonym w jej przygotowanie udało mi się porozmawiać z Agatą Lewandowską – Seńczuk – członkiem Komitetu Organizacyjnego.

Jak długo zajmuje się Pani współorganizacją tak dużego wydarzenia? Ile osób potrzeba, aby odnieść sukces?

Pasją związaną z psami rasowymi i organizacją wystaw zajmuję się od 20 lat. Przygotowanie tak dużego pokazu wraz z oceną psów zajmuje kilka



fot. Wojciech Kosiedowski

miesiący. Organizacja całego projektu to przede wszystkim współpraca wielu osób. Na samej wystawie pracuje ok. 200 osób: komitet organizacyjny, sędziowie, obsługa ringu (sekretarz, asystent kynologiczny, gospodarz ringu), ekipy budujące, porządkowe, ochroniarskie, tłumacze, spikerzy, weterynarze, kierowcy i wiele innych osób, bez których wydarzenie nie mogłoby się odbyć.

Jaki był najbardziej nietypowy pies/suka na wystawie?

To Rasy Nieuznane przez FCI: buldog amerykański, amerykański dingo, pies Elo czy moskiewski stróżujący.

Czy poznaniacy mają swoją ulubioną rasę?

Poznaniacy generalnie bardzo lubią psy. Co roku widać jak coraz liczniej uczestniczą w wystawach na MTP. Lubimy psy duże i bardzo duże oraz najmniejsze. Sporą popularnością cieszą się buldożki francuskie z 9 grupy FCI czy whipetty z grupy 10.

Gratuluję wspaniałej wystawy, która tworzy część historii Miasta i osiedla Św. Łazarz. Dziękuję za rozmowę.

Wojciech Kosiedowski

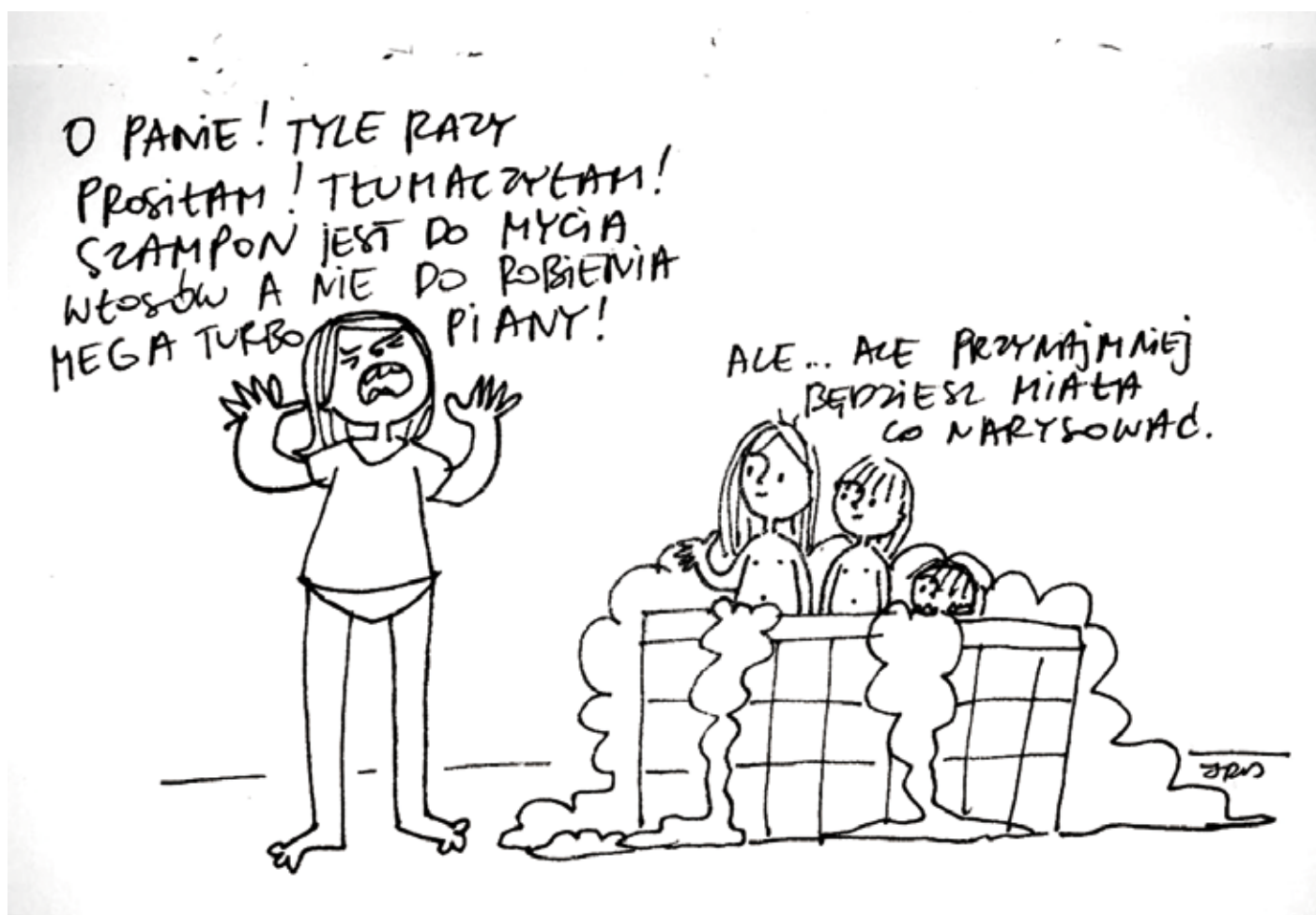
Codziennie życie na rysunkach

Rozmowa z Anną Piaszczyńską – łazarzanką, autorką bloga JedenRysunekDziennie.

„Jestem Ania Piaszczyńska, mam takie marzenie, zawsze chciałam rysować, tworzyć i pisać.” – mowa o mamie trójki dzieci, która z wykształcenia jest architektką wnętrz i graficzką komputerową, z pasji autorką bloga JedenRysunekDziennie. Anna właśnie zadebiutowała książką dla dzieci opatrzoną swoimi grafikami „Mańka, Monia i zgubiony tata”. Czy wiecie, że urodziła się i wychowała na Łazarzu? Czego żałuje po przeprowadzce z dzielnicy swojego dzieciństwa? Co przedstawiają jej łazarzkie rysunki?

Początki z rysunkiem

„Chodziłam do tego gimnazjum (mowa o Szkole Podstawowej nr 33.), rysowałam od dziecka, na wszystkim, i bardzo lubiłam rysunek, ale moje życie pokierowało się inaczej. Za to moje studia są związane z Łazarzem, bo uczęszczałam do Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych i tam studiowałam architekturę wnętrz. Tutaj zaczęły się bliższe konotacje i powiązania z rysunkiem. Nabrałam wtedy pewności, że z tym rysunkiem chciałabym łączyć swoje hobby, pasję.”



Rysunkowy dziennik

Pomysł na bloga pojawił się, kiedy Anna była w ciąży: „Absolutnie nie chciałabym swojego parentingowego czasu zamknąć w matczynej bańce i nie zostawić tego, co tak naprawdę lubiłam. Wtedy już byłam grafiką, pracowałam w drukarni. Ilustrowałam na własne potrzeby – chciałam dalej to robić. Zapewne wybrałam najprostszą formę: wezmę sobie notatnik, zrobię proste rysunki z tego, co mi się akurat w ciągu dnia przydarzyło. Taki dziennik, rysunkowy dziennik.”

Ponad 2 tys. postów i 57 tys. obserwujących

Tak wyglądają statystyki Instagrama JRD. To „porcja zwykłego życia w jednym obrazku”, jak opisuje swój blog czy prawdziwe oblicze macierzyństwa? Mimo że na początku było kilka grafik w miesiącu, to pojawienie się trójki pociech mobilizuje i dostarcza wielu pomysłów na nowe grafiki: „Musiałam się nauczyć tej systematyczności. Z czasem weszło to w krew i stało się tak naturalne, jak mycie zębów. Przyszło też w życiu wiele takich sytuacji, które uświadomiły mi, że nie muszę nic na siłę. Daję sobie możliwość odpuszczenia, świat nie stanie w miejscu, a JRD będzie.”

„Ja bardzo szanuję Łazarz”

Jak autorka bajki „Mańka, Monia i zgubiony tata” wspomina Łazarz? „Bardzo widzę zmiany, i w ogóle nie widzę tych na minus. Pamiętam Łazarz lat 90., taki szary, obdrapany. To są fajne wspomnienia, ale po 20 latach myślę sobie, że dużo jest tych zmian. Łazarz się zrobił jeszcze bardziej zielony. Kiedyś ta dzielnica nie miała najlepszej opinii. Wiele secesyjnych kamienic wygląda totalnie inaczej – są teraz cudownie przepiękne, błyszczą. Łazarz bardzo wypiękniał. A Arena? Pamiętam, jak park był bardziej łyśy, a teraz te drzewa urosły, widzę coraz więcej nasadzeń. Widzę to z punktu widzenia osoby, która już tu nie mieszka, a mieszkałam 23 lata – widzę to wszystko wracając tu co jakiś czas do mamy. Jak przez chwilę mieszkaliśmy tu z dziećmi, to im się tu podobało. Uważam, że łazarska infrastruktura jest prodzięką, prorodzinną – widzę to z perspektywy miejsc, w których mieszkałam. Bardzo szanuję Łazarz, bardzo go kocham, zawsze będzie w moim sercu głęboko. Jeśli miałabym doszukiwać się minusów, to byłoby ciężko...”



Recepta na smutne rysunki

W przyszłości autorka JednegoRysunkuDzienne nie myśli o kolorowance: „Marysia, najstarsza córka, często pyta: „Mamo, czy ja mogę to pokolorować?” Zresztą nawet mam, mieszkając tu w Poznaniu, jeden z takich rysunków, kiedy Mania podeszła do mnie i powiedziała mi, że te moje rysunki są takie trochę smutne i pokolorowała jeden w abstrakcyjne kolory. Może przyjdzie kiedyś czas na taką kolorowankę.”

Wszelkie podobieństwo nie jest przypadkowe

„Mam wrażenie, że ta książka, to punkt w moim życiu: chciałabym pisać. „Mańka, Monia i zgubiony tata” to dowcipna i pełna ciepła historia o kilkuletniej Marysi, która zdradza mamie tajemnice zaginięcia taty, ale nie tylko. Dostaję wiadomości od rodziców, że naprawdę fajnie się to czyta, że dzieciaki są zainteresowane ilustracjami, abstrakcją tej historii, a te postaci są prawdziwe. „Jeszcze jedna sprawa: wszelkie podobieństwo postaci do rodziny autorki, nie jest przypadkowe!” - Będzie dalszy ciąg? - Bardzo bym chciała.”

Natalia Janowska